SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE — NIE NISZCZ!

BIULETYN Ziemi Czerwińskiej

Nr. 25 | 21 listopada 1942 | Rok II

MIESIĄC ROCZNIC

Każdy naród i każdy człowiek posiada w swej przeszłości chwile szczególne, daty osobliwe, w których stały się rzeczy dlań ważne. Poto, by zdarzenia te nie umierały w przeszłości, by teraźniejszość i przyszłość miała ich lekcję zawsze przed oczyma, by nigdy nie zginęła pamięć wielkich dokonań i ludzi co w nich brali udział — po to obchodzi się rocznice.

Dzień 11 listopada jest od lat 24 największą rocznicą Polski. W tym dniu narodziła się Ona i zmartwychwstała zarazem. Jeżeli dziś, w nocy niewoli myślimy o owej rocznicy, to nie po to, by obchodzić tryumf tamtego zmartwychwstania, — zbyt trudno byłoby radować się nam w tej chwili, — lecz po to, by czerpać z niej naukę i wiarę. Naukę, z której wyciągniemy wszystkie doświadczenia w walce, która nas wkrótce czeka, w walce już nie biernej, lecz czynnej. Wiarę w sprawiedliwość dziejową i niezłomną żywotność Narodu Polskiego, który raz już, lat temu 24 porwał pęta półtorawiekowej niewoli.

Chwila, która podobnie jak w r. 1918 postawi nas przed zadaniem wyrwania broni z osłabłej dłoni okupanta, zbliża się. Wojna w sposób oczywisty wkracza w swe końcowe stadium. Siły niemieckie, wojskowe i gospodarcze wyczerpują się gwałtownie w czwartym roku wojny. Naród Polski, który przez trzy lata zmuszany był do bierności biegiem historycznych wydarzeń, musi podnieść głowę i spojrzeć po męsku w oczy nadchodzącej chwili przełomu. Nadszedł obecnie czas mobilizacji psychicznej i postawienia w stan gotowości fizycznej wszystkich nas podziemnych bojowników Polski. Przez trzy lata Naród nasz, wiedziony zdrowym instynktem samozachowawczym i kierowany mądrą racją stanu robił wszystko, by walka jaką toczy jaknajmniej kosztowała ofiar. Czynił to jednak w tej tylko myśli, by w chwili odpowiedniej móc ich nie poskąpić. Zbliża się czas, w którym Polska w imię swego istnienia zażąda od swych synów znów „ofiarnego stosu". Wiemy, że walka będzie ciężka i że ciężkie będą ofiary. Już dziś trzeba oswoić się z tą myślą. Trzeba zacząć opanowywać wyolbrzymiony w ciągu trzech lat prześladowań instynkt samozachowawczy, by w decydującej chwili nie zmienił się w tchórzostwo. Należy pokonywać bierność, jaką opieraliśmy się przez lat trzy wrogiemu uciskowi, by w czas walki czynnej nie zmieniła się w obojętność wobec narodowej sprawy. Nim nadejdzie czas realizowania się

faktów, musimy przewartościować w narodowej psychice i psychice każdego z nas to co było koniecznością w czasie znoszenia niewoli, na to, co będzie koniecznością w dniu, gdy nadejdzie rozkaz walki o wolność. O wartości psychicznej żołnierza stanowią: oddanie się sprawie i wiara w nią, przezwyciężenie instynktu samozachowawczego, wyrażającego się na polu bitwy strachem, oraz posłuszeństwo dowódcom, zwane dyscypliną. O ego wartości fizycznej decyduje liczba, wyszkolenie i uzbrojenie żołnierza oraz strategia i taktyka dowództwa. Najwyższa suma wartości fizycznych i psychicznych daje zwycięstwo. W warunkach naszych, mobilizacja psychiczna musi poprzedzić fizyczną. Naczelnym postulatem naszej mobilizacji psychicznej jest: gotowość do ofiar. Z chwilą, gdy stanie się ona powszechną, musi poddać się dyscyplinie. Walka czynna zacząć się może tylko i wyłącznie na rozkaz. Na rozkaz Polskiego Rządu za pośrednictwem Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju. Gdy taki rozkaz padnie, nie wolno będzie myśleć o sobie ani o swoich bliskich, ani o niczym innym, jak tylko o walce.

11 listopada 1918 był dniem, w którym ludność cywilna Warszawy rozpoczęła rozbrajanie Niemców na ulicach miasta i uzbrajanie tworzącego się w szlachetnej improwizacji narodowego wojska. W rocznicę tego dnia, mamy przedewszystkim na oku przyszłość. Bliżej już jest napewno, — znacznie, znacznie bliżej dzień w którym rozpoczniemy wyrywanie broni z rąk pobitych Niemców, niż ów dzień, w którym rzucaliśmy ją pod nogi zwycięzców, po kapitulacji Warszawy, Lwowa, Modlina, ostatnich okopów walczącej Polski.

Listopad jest miesiącem rocznic. Dzień 1-szy i 22-gi listopada są wielkim świętem Lwowa. W granicach tych dwu dat miała miejsce historyczna manifestacja nierozerwalnego związku ziem płd.-wsch. z Polską — Obrona Lwowa. Powołujemy się na nią, by wskazać na wolę Polski pozostania na zawsze między Sanem a Zbruczem, wolę niezłomną. Żadne względy i nic na świecie tych ziem Polsce nie wydrze. Jesteśmy tu i pozostaniemy, wpatrzeni w lwowski listopad roku 1918 jak w największe dziedzictwo. Tu jest Cmentarz Orląt Lwowskich, pomnik naszej woli państwowej a nie nienawiści do kogokolwiek. Przy nim stoi na warcie honorowej na baczność cała Polska.

Dnia 29 listopada jest rocznica Powstania Listopadowego. W obliczu walki powstańczej, która nas czeka powtarzamy sobie naukę udzieloną naszemu Narodowi przez historię tamtego powstania. Obiecujemy nie popełnić błędów słabości i niezdecydowania. Powtórzyć jego bohaterstwo i poświęcenie.

BITWA W EGIPCIE

(Od korespondenta Reutera)

Kto znał Aleksandrię przed wojną zdziwiłby się dziś, patrząc na całkowitą zmianę jej oblicza. Beztroskie, bogate miasto wschodu zmieniło się w olbrzymi obóz wojskowy. Cała okolica, poprzez ogrody i sady w Sidi Gaber aż do pól bawełnianych w Damanhur pokryta jest namiotami i naszpikowana artylerią przeciwlotniczą.

Trochę dalej na zachód zaczyna się pustynia. Jej twarda, żwiro-

wata nawierzchnia świetnie nadaje się do jazdy samochodem lub czołgiem. Od czasu do czasu teren wznosi się tworząc łańcuch wzgórz, często usianych skalistymi formacjami.

Sześćdziesiąt kilometrów od morza rozpoczyna się sławna depresja Kattara, która uniemożliwiając Rommlowi manewr, uratowała Egipt od inwazji. Jest to olbrzymie morze lotnych piasków, o konsystencji mąki, gdzie ruch jakiegokolwiek pojazdu jest zupełnie wykluczony. Piaski te mogą z biedą przebywać tylko wielbłądy.

Między morzem a Kattarą ciągną się fortyfikacje obu przeciwników, od trzech miesięcy nieustannie rozbudowywane aż osiągnęły rozmiary potężnych kompleksów uważanych za niemożliwych do zdobycia.

W nocy z 21 na 22 października mieszkańcy Aleksandrii zostali zbudzeni potężnym, głuchym i nieustającym grzmotem. Na zachodzie niebo pokryło się krwawą łuną. Był to początek wyładowującej się furii 8. Armii Brytyjskiej przystępującej do ofenzywy.

Grzmot ognia artylerYjskiego wzmagał się potężniejąc z godziny na godzinę aż do histerycznych granic. Trwało to prawie całą dobę. Przed wieczorem dnia 22 października byliśmy świadkami niezapomnianego widoku: niebo pokryło się tysiącami samolotów, które kluczami, eskadrami, pułkami ciągnęły na zachód, do boju. A gdy noc zapadła brytyjska piechota przystąpiła do szturmu.

Było by może nudne opisywać dzień po dniu te dwa tygodnie piekła, gdzie dnie znaczyły się olbrzymimi tumanami dymu i kurzu, które pokrywały cały zachodni horyzont — gdzie noce były rozświetlone łuną nieustającej pożogi wojennej. Dwa tygodnie podczas których ulice Aleksandrii pełne były szumu pędzących w obie strony olbrzymich ciężarowych samochodów i łoskotu ciągnących na zachód czołgów, czołgów tak wielkich i groźnych, że zyskały sobie miano lądowych pancerników.

Ostatni dzień tych dwu tygodni zaznaczył się burzą pustynną. Tumany piasku pędzone przez wiatr o sile huraganu ograniczały widoczność do dwóch kroków zaledwie. Bitwa ucichła. Generał Montgomery na to czekał. Cofnął siły z południa i środka, pozostawiając jedynie oddziały styczności i przerzucił je na północ. I w nocy uderzył całą potęgą wzdłuż linii kolejowej Aleksandria-Tobruk.

Przed świtem front niemiecki wyczerpany do ostatnich granic, nie będąc w stanie przeciwstawić się tej lawinie ognia i żelaza zawalił się. Nastąpił pościg na zachód i uderzenie okrążające resztę pozycji na południu. Wieczorem przez ulice Aleksandrii przeciągała już kolumna dwunastu tysięcy jeńców, brudnych, obdartych, apatycznych.

Widok drogi Al Alam n-Marsa Matruk, znaczony śladami klęski Rommla, był koszmarny. Płonące auta, rozdarte czołgi, poprzewracane działa, porzucone karabiny, amunicja, skrzynie, zbiorniki na wodę, beczki z benzyną, hełmy, mundury i grupy żołnierzy piechoty oczekujące, podnosząc na kijach białe chorągwie, swego losu... Wszystko to tworzyło obraz niesamowitego pogromu.

Położenie określił dokładnie kapral z Nowej Zelandji, dowódca patrolu motocyklistów. Gdy jechał rozpoznawać, z pięciu ludźmi prze-

łęcz Halfaya, wyszło mu naprzeciw sześciuset włochów, obrońców tej przełęczy. Poddawali się patrolowi gdyż, jak oświadczyli, „niemamy o co się bić". Kapral wtedy rzekł, zapalając papierosa: „Zdaje się, że niemcy mogą już pisać nekrolog swojemu Romlowi".

PRZEGLĄD WYDARZEŃ POLITYCZNYCH

To co obecnie spotyka Francję i jej posiadłości afrykańskie jest jeszcze jednym dowodem na poparcie twierdzenia, że Polska lepszą cząstkę obrała, walcząc do ostatka, bez względu na utratę wszelkich pozorów państwowego istnienia. W przeciwieństwie do Francji zachowaliśmy zato honor, czystą linię postępowania i pewność, że nasze zwycięstwo będzie zupełne a nasza przyszłość nie obciążona hańbą żadnych kompromisów. W logicznej konsekwencji wojennych konieczności Francja nie zachowała tego, dla czego poświęciła swe dobre imię i zaufanie sprzymierzeńców, nie zachowała nieokupowanego skrawka kraju i posiadłości zamorskich. W wojnie dzisiejszej nie można bezkarnie zabezpieczać sobie półśrodkami wygodnej pozycji. Trzeba zająć jedną ze stron barykady. W przeciwnym razie jest się bitym przez obydwie strony, bez sławy ani nadziei na przyszłość.

Zawładnięcie fran. Afryką było dla Sprzymierzonych koniecznością wobec wyzyskiwania jej przez państwa Osi jako bazy, zwłaszcza dla floty morskiej oraz ze względu na uzyskanie w ten sposób trzykrotnie krótszej trasy morskiej z Anglii do portów Bl skiego Wschodu. Już z tego względu zajęcie Maroka i Algieru jest dla Sprzymierzonych równoznaczne z trzykrotnym powiększeniem się tonażu morskiego. Po za tym dotychczasowe doświadczenia walk libijskich wykazały, że trudno wyrzucić z Afryki Niemców i Włochów nie wziąwszy ich w ogień z dwu stron. Politycznie atak anglosaski na Afrykę północno-zachodnią zmusił Hitlera do okupacji Francji południowej. Niewątpliwie fakt ten nie pozostanie bez następstw jeśli chodzi o stanowisko Francuzów. Bądź co bądź Niemcy nie proszone o pomoc złamały warunki zawieszenia broni bez winy Francji. Marsz. Petain złożył oficjalny protest przeciw rozciągnięciu okupacji niemiecko-włoskiej na resztę kraju. Szkoda, że protest ten nie oparł się o czynny opór francuskiej armii. Zostałaby ona niewątpliwie pobita, ale następstwa polityczne tego protestu byłyby dla Francji inne, niż protestu papierowego Petaina. Wróciłyby one Francję Sprzymierzonym i ludzkości, walczącej o prawa człowieka. Jeżeli opór francuskiej armii i marynarki w Afryce był pozbawiony jakiegokolwiek zapału i raczej platoniczny, jeżeli Francuzi niewątpliwie z radością powitali wojska amerykańskie i de Gaulla, jeżeli admirał Darlan wezwał flotę francuską do kierowania się do zajętych przez aliantów portów afrykańskich a gen. Eisenhawer, dowódca amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego nazwał wkroczenie do Afryki francuskiej nie zwycięstwem, lecz nieporozumieniem między przyjaciółmi, szczęśliwie zakończonym, to nie mniej nie należy zamykać oczu na fakt, że Francuzi strzelali do Amerykan lądujących w Cassablance, Oranie i Algierze, a nie strzelali do Niemców, zajmujących nieokupowaną Francję. W konse-

kwencji tego faktu Stany Zjednoczone zerwały stosunki dyplomatyzcne z rządem Vichy.

Przemawiając na posiedzeniu Izby Gmin Churchil omówił wyczerpująco i wszechstronnie wydarzenia w Egipcie i Północnej Afryce. Miarą oporu stawianego przez Francuzów, oporu rozdmuchiwanego aż do „zaciekłych walk" przez propagandę niemiecką są straty brytyjskie na Madagaskarze: 17 zabitych i 45 rannych. Mówiąc o woli Sprzymierzonych nie naruszania w niczym praw Francji do terytoriów z konieczności okupowanych przez aliantów, Churchill wezwał Francuzów do walki o wolną i wielką Francję pod kierownictwem de Gaulle'a. Poruszając sprawę drugiego frontu w Europie, premier Churchill stwierdził, że był to straszak, który zmuszał Niemcy do trzymania 33-ch dywizji niemieckich i 1 | 3 lotnictwa nad Kanałem La Manche. Drugi front w Europie przyjdzie. ale do tego czyni się przygotowania na gigantyczną miarę. Obecnie rozpoczęła się decydująca walka o Afrykę i Morze Śródziemne. Włochy poznają bliżej ciężar wojny. Niemcy w Afryce padły ofiarą swej kłamliwej propagandy, głoszącej, że floty anglosaskie już nie istnieją. Tymczasem operację afrykańską wykonano przy współudziale 500 transportowców płynących pod ochroną 350 okrętów wojennych. Churchill zapowiedział, że w ciągu paru dni należy oczekiwać wielkich wydarzeń.

Przemówienie Stalina w wigilię rocznicy Rewolucji Październikowej zawierało akcenty silnego związania z Anglią i Stanami Zjedn. Stalin oświadczył, że armia czerwona walczy z 240-tu dywizjami niemieckimi i sprzymierzonymi, podczas gdy w wojnie poprzedniej Rosja walczyła tylko przeciw 127-iu dywizjom. Stalin wyraził przekonanie, że drugi front zostanie stworzony. Stwierdził. że wizyta Churchilla w Moskwie dała zupełne porozumienie. Są różnice ideologiczne między ZSSR a Anglią a e jest wspólny cel: wyswobodzenie narodów od barbarzyństwa. Oświadczył, że Rosja jest lepiej niż kiedykolwiek przygotowana do walki. Przemysł przeniesiono za Ural. Kraj jest skonsolidowany. Niemcy w roku bieżącym mieli sukcesy tylko z powodu znacznej koncentracji sił na niewielkim odcinku frontu wschodniego. Gdyby stworzono drugi front, nic nie uratowałoby faszystów od katastrofy.

POŁOŻENIE WOJSKOWE
zestawione dnia 17. XI. 1942.

I. Listopad tego roku rozpoczął ostatnią fazę tej wojny. Położenie zmieniło się radykalnie: inicjatywa działań przeszła całkowicie w ręce aliantów a Hitler jest zmuszony do obrony. Do obrony całej Europy poprzez Norwegię, Danię, Hołandię, Belgię, Francję, Włochy, Grecję i cały wschodni front. Oznacza to katastrofalne rozproszenie sił, które nie będą w stanie stawić czoła uderzeniu spadającemu jednocześnie ze wszystkich stron. To też nie można się dziwić, że w Anglji wszystkie dzwony biją święcąc, poraz pierwszy w tej wojnie olbrzymie zwycięstwo Narodów Sprzymierzonych.

II. Zaczęło się 22. października, w Egipcie, uderzeniem 8. Armii Brytyjskiej na Rommla. Po dwóch tygodniach bardzo ciężkich walk

front niemiecko-włoski zawalił się. Anglicy zajęli z piorunującą szybkością Marsa Matruk, Bardię, Tobruk, Dernę i ścigają uciekającego Rommla w kierunku na Benghazi. Straty niemiecko-włoskie w tej bitwie wynoszą już ponad 80.000 ludzi. W tej liczbie znajdują się wszyscy generałowie włoscy dowodzący na tym froncie.

Nie wydaje się możliwym aby Rommel był w stanie stawić opór wcześniej niż w El Agheila, na południe od Benghazi. Tam niewątpliwie, choć los Rommla jest już przesądzony, dojdzie jeszcze do twardej bitwy, która potrwa kilka tygodni.

III. Uzupełnieniem i rozszerzeniem tych operacji było uderzenie anglo-amerykańskie na Francuską Afrykę Północną i Zachodnią dnia 8 listopada. Wzięły w nim udział trzy grupy wojsk, rzucone na Casablankę, Oran i Algier. Łączna ich siła wynosiła ponad 140.000 ludzi, przewiezionych konwojem w składzie 500 statków handlowych i 350 okrętów wojennych. Na marginesie należy zaznaczyć, że konwój ten był atakowany, bezskutecznie zresztą, przez łodzie podwodne. Przy tej okazji siły anglo-amerykańskie zatopiły 21 łodzie podwodne.

Wojska francuskie stawiały słaby opór przez trzy dni. Później admirał Darlan, zastępca marszałka Petain i Naczelny Wódz Francuskich Sił Zbrojnych, wydał rozkaz zaprzestania oporu i podpisał układ o zawieszeniu broni.

W odpowiedzi na to uderzenie, Niemcy i Włosi zajęli Francję nieokupowaną i Tunis, gdzie zdołali już zebrać około dwóch dywizji. Równocześnie na Sycylii i Sardynii odbywa się koncentracja dużych sił lotniczych.

Obecnie 1. Armia Brytyjska wkroczyła do Tunisu i toczy walkę z siłami Osi. Cel jest jasny: zajęcie Trypolisu i całkowite zniszczenie Rommla. Będzie to bardzo ciężkim ciosem dla Hitlera, dlatego należy się liczyć z dużym wysiłkiem obronnym Osi i z twardymi walkami.

Akcja anglo-amerykańska była cały czas wspierana silnymi nalotami na Genuę, Sawonę, Turyn i Mediolan. W nalotach tych zrzucono bardzo dużo bomb dwutonowych i spowodowano olbrzymie spustoszenia.

IV. Na froncie wschodnim tymczasem nastała zima. Nastała w bardzo niedogodnym momencie dla Niemców. Nietylko, że cele strategiczne tegorocznej ofenzywy nie zostały osiągnięte, bo Rosjanie mają nadal Moskwę i Baku, ale obecne położenie jest wręcz katastrofalne. Bo jeśli Rosjanie zatrzymają „skrawki ziemi" o których mówił Hitler, pod Stalingradem, zimowanie na obecnych pozycjach nie jest możliwe. To też od szeregu dni prowadzone są gwałtowne natarcia celem zniszczenia Rosjan. Niemcy nie przyznają się do nich w swoich komunikatach, gdyż powodzenie tej akcji jest wątpliwe. Mróz dochodzi już do 15 stopni, a Stalingrad jest wciąż nie zdobyty. Na Kaukazie nad Terekiem, pod Nalczykiem i pod Tuapse położenie jest ustabilizowane. Na reszcie frontu działają tylko patrole.

Niewątpliwie żołnierz niemiecki jest lepiej zabezpieczony przed nadciągającymi mrozami niż rok temu. Ale jednocześnie jest już mniej odporny moralnie. Pozatym cały front jest osłabiony przez konieczne wycofywanie sił, przedewszystkiem lotniczych, na potrzeby obrony południa Europy. Tak że w wyniku front ten jest słabszy niż w ze-

szłym roku i rosyjskie natarcia zimowe mogą doprowadzić do poważnych kłopotów.

V. Na Dalekim Wschodzie trwa nadal zacięta bitwa o Australię. Bitwa ta toczy się o dwie pozycje kluczowe: Nową Gwineę i Wyspy Salomona. Na Nowej Gwinei japończycy zostali zdecydowanie odrzuceni i dziś nie myślą już o zdobywaniu portu Moresby a raczej o obronie swojej bazy w Cocoda. Bitwa o wyspy Salomona składa się przedewszystkiem z szeregu operacyj morskich, prowadzonych na dużą skalę i kończących się, jak to przeważnie bywa w bitwach morskich, prawie równymi stratami dla obu stron. Trzeba jednak pamiętać, że równe straty, przy różnicy możliwości produkcyjnych obu stron, oznaczają klęskę dla japończyków. W każdym razie los wysp Salomona jest jeszcze daleki od rozstrzygnięcia.

Na froncie burmańsko-indyjskim panuje nadal cisza. Akcja na tym froncie jest całkowicie uzależniona od panowania na Oceanie Indyjskim. Ponieważ ostatnio Wielka Brytania skierowała tam silną eskadrę morską, której jądro stanowią trzy pancerniki i jeden lotniskowiec, należy przypuszczać, że japończycy zachowają tu nadal postawę wyczekującą.

K R O N I K A.

W bitwie o Stalingrad zanosi się na dłuższą przerwę. Między generałami są różnice zdań. Wynikiem tego jest szereg dymisji. Hitler mianował 34-ech nowych generałów. Od usunięcia Haldera i von Bocka konflikt zaostrza się. Niemcy nie potwierdzili dymisji Bocka i Haldera. Nie podali do publicznej wiadomości faktu mianowania gen. Zeitlera szefem sztabu generalnego na miejsce Haldera. Wycofanie się Niemców ze Stalingradu i okopanie się jest konieczne ze względów taktycznych a nie możliwe z politycznych.

W stoczniach amerykańskich i brytyjskich mają pierwszeństwo przed innymi małe statki desantowe. które buduje się w rekordowym tempie i ilości.

Data obecnej akcji w Afryce została ustalona przez Roosevelta jeszcze w sierpniu.

Rząd USA powierzył Szwajcarii reprezentowanie swych interesów we Francji. W. Brytania przeznaczyła 10 milj. funtów dla Malty celem naprawy zniszczeń. Zburzonych jest tam 7 tys. budynków. Nad Maltą zestrzelono 1.100 samolotów Osi.

Min. Knox ostrzega przed nadmiernym optymizmem i przyzywa do trzeźwości. Walka w basenie Morza Śródziemnego będzie ciężka.

N a Z i e m i a c h P o l s k i c h: We Lwowie w nocy z 10 na 11 listopada dokonano aresztowań około 500 osób prawie wyłącznie z pośród polskiej inteligencji pracującej. Szczególnie wielu aresztowano lekarzy. Cel niewiadomy. Mówi się o zakładnikach. Niektórych z aresztowanych wypuszczono już na wolność. Zamiast nastraszenia obserwuje się w społeczeństwie polskim optymizm. Słyszy się zdanie, że bardzo źle musi być z Niemcami skoro tak się nas boją, że biorą zakładników.

Ostatnio rozeszła się pogłoska o konfiskacie dzwonów kościel-

nych na potrzeby przemysłu wojennego. Wiadomość jest mocno prawdopodobna. Niemcom brak już wszystkiego.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

Dnia 11 listopada przemawiał przez radio gen. Sikorski. Powiedział on: pamiętam o odpowiedzialności, którą nałożył mi kraj. Przygotowujemy plany uprzemysłowienia kraju i podniesienia gospodarki rolnej. Wszyscy obywatele będą równi wobec prawa. Zapewnimy im warunki bytu. Podstawą polityki zagranicznej będzie współpraca z Demokracjami Zachodu i Związkiem Sowieckim, o ile Rosja uczciwie zaakceptuje silną Polskę ako warunek pewności w Europie. Na podstawie słów Stalina nie mam w tym względzie żadnych wątpliwości. Zostały zawarte historyczne umowy. est ścisła współpraca z W. Brytanią i Stanami Zjedn. Widzę wielką i wzniosłą ideę federacji jako ważny czynnik w Europie. wierzę w żywotność i siłę ducha Narodu Polskiego, widzę lepszą przyszłość i wielkość Polski, o ile rozwiniemy nasze zalety.

„Wiadomości Polskie“ w Londynie zamieściły artykuł Zygmunta Nowakowskiego pt: „Polak będzie tego bronił“. Nowakowski tak kończy swój artykuł, pisząc o Lwowie i Wilnie: „Gdybyśmy się wyrzekli któregokolwiek z tych miast, upiory ich nie dałyby nam zasnąć. Lecz my nie wyrzekniemy się ich przenigdy. Niechże więc nikt nie traci czasu na handle i przetargi. Lwów i Wilno — możnaby o tych dwu miastach napisać dla Anglików powieść pod dickensowskim tytułem: „opowieść o dwu miastach“. A zresztą pocóż dopiero pisać tę powieść, skoro ona jest już gotowa. Każdy lot lotników naszych, każda mila zrobiona przez nasze okręty, każdy strzał, oddany przez naszego żołnierza w Libii, każde umocnienie zrobione przez naszych saperów w Szkocji — to ciągła, żywa, nieustanna powieść o Lwowie i Wilnie. Oni, ci żołnierze polscy mają zawsze te miasta przed oczami. Oba te miasta są znacznie bliżej, niżby się wydawało. Są w sercu każdego żołnierza polskiego, groby zaś poległ ch lotników polskich, którzy bronili Anglii, są także grobami obrońców Lwowa i Wilna.

KWITUJEMY odbiór na „B. Z. C.“ kwoty 1.730 zł. — Po 105 zł: Janek; po 100 zł: Rena, Stanisław; po 70 zł: ze wsi 6; po 50 zł: Szatan biały, Koziołek, Bewu, Zofia; po 40 zł: Benedykt; po 35 zł: Liegenschaft; po 30 zł: Migdał, 42 pp, NW, Temara, Halina, Alojzy; po 20 zł: Jesion Stary Dąb, Matka 2 żołnierzy, NN, Musiu, Ed, Zawisza, Stefan, Chabarnik, Stęskniony, Orzeł, Leśnik, Budzik, Halina, Piątka, Halina, Banzaj, XY; po 15 zł: Góra, U, S; po 10 zł: Klon, Fajka, Janusz, Atlas, Remus, Jędryk, Mila, Miech, askółka, J. S., Bazie, Piki, Remus, M 2, K 11, Uparty, anusz, L .R. J., Larsen, Wilk, Mirko, Majster; po 5 zł: Ludwika, Romko, Jawor, Metz, Wiara P., Kruk, Sokrates, Odważny, Koch, orkacz, M2D, Wanda, po 3 zł: JB, KBW., Prawdzic; po 2 zł: JN, KK, HH, N-100 | 1, Bronia; po 16 zł: Irena. Na cele specjalne: na „B. I.“ po 30 zł: MSW; po 25 zł: Halina; po 20 zł: Szarotka, Orzeł, GW, Halina; po 15 zł: Sęk; po 10 zł: Kruk, Seret. Ryzykant, Gracja. Na „Z. W. R.“: Seret 10 zł.; Papier: Dyrektor, J. A., P. A.